

Francuskie 9/11 – Hollande podąża tropem Busha

13 stycznia 2015

W przypadku „aktów terrorystycznych” natychmiast podnosi się ogromna fala emocji, gniewu, niespotykana jedność, chęć eksterminacji „barbarzyńców, terrorystów i obskurantów”, którzy ośmielili się, w wieku postępu i miłości bliźniego, rzucić wyzwanie tej cywilizacji rozumu. Politycy, na fali patriotycznego uniesienia, w otoczeniu dziennikarzy i całej postępowej społeczności obiecują „odnaleźć, zlikwidować, nie odpuścić, zabić, zniszczyć” winnych. Wszystko dzieje się w schemacie dość przewidywalnym z uwzględnieniem kosmetycznych różnic, które w żaden sposób nie wpływają na ogólny przebieg narracji.

Morderstwo dziennikarzy francuskiego satyrycznego magazynu „Charlie Hebdo” po prostu wstrząsnęło tak zwaną światową społecznością. Uwaga wszystkich została przykuta przez okoliczności i cały dramatyzm wydarzeń, które przypominały solidny hollywoodzki, kilkuodcinkowy serial. Przy całym współczuciu dla ofiar wydarzeń, należy zauważyć, że kipiące z oburzenia na zezwierżenie „terrorystów” emocjonalne tło, gęstym dymem przysłoniło wszystko. Nie pozwala to uwolnić się od działania masowej propagandy i odczucia pewnego fałszu i inscenizacji pod tytułem „brutalny atak dzikusów na twierdzę cywilizacji i kultury”.

Jednak poważni analitycy, którym status nakazuje, by powtarzali oficjalną wersję tego co się stało, wątpią w to, że za atakiem terrorystycznym w Paryżu stoją islamiści z Al-Kaidy. Skłaniają ku temu całkiem realne przesłanki.

Pierwsze pytanie, jakie powinien zadać sobie każdy człowiek, wobec takiego wydarzenia, to pytanie o to, kto na tym korzysta? Realna w tej sytuacji wydaje się być wersja o dwóch,

lub trzech potencjalnych beneficjentach „ataku terrorystycznego”. Pierwsze podejrzenie pada na USA i Izrael, którym miałyby pomóc same francuskie spec służby. Ze względu na oczywiste niedorzeczności i absurdalność pewnych szczegółów i epizodów epopei z terrorystami i ich cudownym ulotnieniem się z nadzianego monitoringiem Paryża nasuwa się myśl, że działania te były kontrolowane i koordynowane przez służby wymienionych państw. Amerykańskie i syjonistyczne elity mogły być zaangażowane w wydarzenie, powiedział, przewodniczący Akademii Problemów Geopolitycznych, członek Klubu Izborskiego generał Leonid Iwaszow. Zbyt wiele różnych wzajemnie powiązanych faktów poprzedzało i towarzyszyło temu głośnemu aktowi przestępczemu.

Aktywna polityka zagraniczna prezydenta Francji Françoise’a Hollanda zmierzająca w kierunku poszukiwania pokojowego rozwiązania konfliktu rosyjsko-ukraińskiego, jego wyjazdy do Mińska, Astany, oświadczenie o konieczności zdjęcia z Rosji sankcji, to może wskazywać, że ten akt terrorystyczny był zorganizowaną odpowiedzią amerykańskich spec służb jako zemsta za orientację Hollanda na Moskwę. Za tą wersją stoi jednak zbyt mało poważnych danych. Francuski prezydent w obecnej sytuacji nie jest geopolityczną figurą, która chciałaby rzucić wyzwanie Waszyngtonowi. To mógł dokonać De Gaulle w swoich czasach, ale obecnie to zupełnie inna sytuacja.

Sam Hollande niewątpliwie skorzystał i jeszcze skorzysta z całego wydarzenia wzmacniając własną pozycję na ogólnonarodowej, patriotycznej retoryce, i przejmując dla własnej polityki pewne elementy programu skrajnej prawicy, również te widzące w polityce Putina przykład skutecznego wzmocnienia bezpieczeństwa. Na tle ogólnego kryzysu, w tym przede wszystkim kryzysu ideowego, prezydentowi Francji nie mogło się przytrafić nic lepszego. Analizując prawdopodobieństwo spisku francuskich elit z CIA i Mossadem należy zwrócić uwagę na postawę Izraela. Izrael jest oburzony, że Europa uznała państwo palestyńskie, co więcej została jego

promotorem. Lewicowa, europejska inteligencja zawsze ciepło odnosiła się do palestyńskiego oporu.

Całkiem niedawno izraelski premier Netanjahu używał bezpośrednich gróźb i inwektyw pod adresem Europy z tego właśnie powodu. We Francji istnieje bardzo silne lobby lewicowe, ale w konfrontacji z nim lobby żydowskie jest daleko bardziej znaczące. Powszechnie wiadomo, że negowanie oficjalnej wersji Holokaustu, czy stawianie niewygodnych pytań z tym tematem związanych karane jest w Piątej Republice więzieniem. Tel-Awiv ma żywotne interesy w tym, by trwale nastawić Europejczyków przeciwko muzułmanom i przywiązać do siebie miejscowe elity.

Stany Zjednoczone grają zaś, na maksymalne ograniczenie samodzielności UE. Prowadzą w tym zakresie pełnowymiarowe naciski na wszystkich frontach. Ich celem jest zorganizowanie pełnej zależności europejskiego kontynentu od USA, oraz niedopuszczenie do połączenia Europy z islamskim projektem politycznym, zbudowanym na antyizraelskiej i antyamerykańskiej bazie.

Interesująca jest opinia na ten temat znanego ekonomisty rosyjskiego Michaiła Chazina.

„Władze USA zrozumiały, że rola kontrelit (...) rośnie tak, że zagrożone staje się nie tylko porozumienie o strefie wolnego handlu (TTIP), ale także sama władza proamerykańskich elit. Orban na Węgrzech, Zeman w Czechach, Marine Le Pen we Francji... to skrajnie niekorzystna sytuacja dla USA. To znaczy, że trzeba będzie wysadzić „demokrację” i zorganizować twardą dyktaturę, rozumie się proamerykańską, która będzie tępo wykonywać instrukcje z Waszyngtonu, bez większego zwracania uwagi na różne „demokratyczne” procedury, tak, by doprowadzić do władzy w krajach Unii Europejskiej „Pinocheta” ze wszystkimi urokami takich reżimów: „szwadronami śmierci”, zniesieniem socjalnych standardów, zniesieniem państwowej kontroli, czyli pełną liberalizacją, z utworzeniem strefy

wolnego handlu ze Stanami Zjednoczonymi, oczywiście. Właściwie zakazanie „Frontowi” uczestnictwa we „marszu jedności” doskonale się w ten scenariusz wpisuje – jaka do diabła „demokracja” i „jedność”, kiedy bezczelnie z takiego procesu wyrzuca się przedstawicieli jednej czwartej rdzennych Francuzów (!). Wariant drugi to Wielka Brytania (dokładniej Windsor). Ich jak raz może wystraszyć sytuacja, kiedy Merkel ostatecznie „padnie” przed USA i błyskawicznie przepchnie w Brukseli prawo związane z TTIP. Jego wprowadzenie będzie końcem idei stworzenie alternatywy dla strefy dolara. Zakończy również kontrolę brytyjskiego systemu finansowego (Rothschild) nad rozliczeniami międzystrefowymi. Właściwie w mniejszym stopniu samodzielnemu brytyjskiemu systemowi finansowemu, a bardziej światowemu finansowemu centrum. Wariant trzeci – kontynentalne elity europejskie (czarna międzynarodówka, Watykan – w rozumieniu konspiracyjnym). Dla nich TTIP to również katastrofa, dlatego mocno zintensyfikowali wysiłki, żeby doprowadzić do władzy narodowo zorientowane kontrelity. W każdym razie, w ważnych państwach UE, w których proamerykańskie elity będą musiały doprowadzić do końca Unii Europejskiej w obecnym kształcie, możliwa jest realizacja idei stworzenia francusko-niemiecko-rosyjskiej dominacji w Europie, oczywiście nie w liberalno-demokratycznych, ale w imperialnych ramach”.

DIABEŁ TKWI W SZCZEGÓŁACH, CZYLI JAK WYGLĄDAŁA FRANCUSKA WERSJA 9/11

Jeśli chodzi o szczegóły samego aktu terrorystycznego, to wielu uważnych obserwatorów odnalazło tu szereg niespójności. Pojawiły się uzasadnione pytania o to, gdzie są ciała 12 zabitych, gdzie znajduje się 20 rannych osób, o których donosiły media? Czy jest to historia podobna do tej z Boeingiem, który w 2001 roku staranował Twin Towers w Nowym Jorku? Listy pasażerów samolotów rząd ogłaszał kilka razy, i za każdym razem okazywało się, że większość z tych osób żyje i ma się całkiem dobrze.

Po głośnym skandalu lista „ofiar” została ukryta. Teraz mamy mniej więcej podobną sytuację. Tradycyjnie na miejscu aktu terrorystycznego jeden z bojowników „zostawił w samochodzie swój dowód tożsamości”.

Pewien bloger rozsądnie zauważył: „Cóż pozostawienie dowodu tożsamości na miejscu zbrodni jest niejako podpisem Secret Service! To przypomina sytuację, gdy na miejscu zburzonych 11 września 2001 roku wieżowców natrafiono na nowiutki amerykański paszport terrorysty (!), a w samochodzie terrorystów na bostońskim lotnisku znaleziono Koran i instrukcję, jak prowadzić Boeinga, napisaną w języku arabskim. Istnieje tylko jedna wersja takiego podręcznika, ponieważ większość arabskich lotników uczy się o tym z książek angielskich! Wersja oficjalna jest całkowicie skompromitowana przez taką ilość fałszywych dowodów! Te wszystkie materialne świadectwa są po prostu bezsensowne! Amerykanie określają taką sytuację terminem „Overkill””.

Bloger Frallik pisze: „Pojawienie się Hollanda na miejscu aktu terrorystycznego w 10 minut po wydarzeniu budzi wiele pytań. W wieczornych <> podkreślano szczególnie, że Hollande przybył na miejsce w niespełna godzinę po „akcie terroru” kiedy wywożono „ofiary”. 8 stycznia 2015 o 5:26 rano „Rosja 24” podała informację, że „Hollande przybył na miejsce ataku terrorystycznego po pół godzinie”. Protokół bezpieczeństwa nie pozwala na dopuszczenie najważniejszych osób w państwie do miejsc, w których istnieje zagrożenie wybuchem. Ani psów, ani ludzi ze służb, którzy sprawdzaliby teren nie mogliśmy zobaczyć. W jaki sposób prezydent Francji dotarł na miejsce wydarzenia i wziął tam udział w konferencji prasowej, kiedy budynek i teren wokół niego były zamknięte dla śledczych? W jaki sposób służby bezpieczeństwa dopuściły do pojawienia się go na miejscu zdarzenia, kiedy jeszcze nie wiadomo było, gdzie znajdują się napastnicy? Po wszystkim usłyszeliśmy jednak apel prezydenta Francji do prezydenta Rosji o przyłączenie się wspólnej europejskiej walki przeciwko muzułmańskiemu

barbarzyństwu i terrorowi.”

W grudniowym numerze czasopisma „Charlie Hebdo” pojawiła się karykatura, na której terrorysta pyta: „We Francji jeszcze nie było ataków terrorystycznych? Proszę poczekać, mamy czas do końca stycznia...” Czy to symbolicznie zaszyfrowana aluzja?

Dalej blogger pisze: „Scena z zabójstwem policjanta: na leżącym policjancie nie widać śladów jakichkolwiek ran, czy on się po prostu poślizgnął? Pusty strzał obok. A co pozostało na asfalcie po strzale w głowę z pistoletu? A był to Kałasznikow z którego strzelano z odległości 40 cm”.

Faktycznie na zdjęciu i nagraniu doskonale widać, jak domniemany terrorysta ewidentnie strzela obok leżącego na wyciągnięcie ręki policjanta. Naoczny świadek, który nakręcił wideo z „zabicia francuskiego mundurowego” okazał się korespondentem izraelskiej gazety „Haaretz”, pracujący po godzinach w „Charlie Hebdo”. Zastanawiająca zbieżność. Interesujące jest również to, że z pierwszego nagrania zniknęły bezpośrednio kadry z zabójstwa. Nagranie pokazane w CNN zostało w tym miejscu zmontowane, po tym, jak podniósł się skandal z oskarżeniami o oszustwo i inscenizację.

„Na 32 poszkodowanych przyjechały 2 karetki pogotowia (oszczędzanie benzyny?) z jednymi noszami z cyfrą „2” na gołej czaszce poszkodowanego... dlaczego go rozebrano? Na ciele nie było żadnych śladów ran. Faza odejścia. Zgodnie z relacjami „naocznych świadków” zabijano wykrzykując nazwiska. To nie mogło zabrać mniej niż 20 minut. W jaki sposób napadający odjechali samochodem ulicami, które powinny zostać zablokowane w ciągu 30 sekund, po otrzymaniu informacji o ataku terrorystycznym? Możliwe, że orszak prezydenta otarł się o uciekających artystów...

„Napastnicy krzyknęli do przypadkowego przechodnia, że są z Al-Kaidy”. Cóż za nadgorliwi terroryści. I jacy odważni przechodnie. Zdarzenie miało miejsce od 11:00 do 11:15 do

południa. W mediach informacja ukazała się o 14:09.

1. W momencie zdarzenia na ulicy nie ma w ogóle ludzi. Nie ma również widocznej policyjnej obławy. Wszystko dzieje się w reżimie placu zdjęciowego i polecenia „Akcja!”

2. Wideo „świadczące” o mordzie policjanta nosi oznaki montażu.

3. Mieszkańcy Paryża, albo nie mają, albo nie wiedza jak korzystać z telefonów komórkowych.

4. Mamy ogólnie rzecz biorąc 32 ciała, które trzeba przewieźć. Trzy rodzaje „ofiar” – dlaczego ich przewozi ten sam zespół pojazdów? Oszczędzanie na artystach?

5. Czy terroryści byli wewnątrz budynku na piętrze na którym znajduje się redakcja?”

Co do schwytania zakładników w żydowskim sklepie, pojawia się jeszcze więcej wątpliwości, które także warto by dokładnie zbadać.

W każdym razie możemy, na podstawie przytoczonych powyżej faktów, dojść do wniosku, że cały ten zamach terrorystyczny to dobrze wyreżyserowany spektakl. Zresztą czy rzeczywiście dobrze wyreżyserowany...? Jednak dla większości nie jest to ważne – ludzie wierzą ślepo w wersję, którą im się podsuwa. Łatwiej przecież wierzyć, że tak świetnie zaplanowaną akcję (proszę poczytać jakiegoś specjalistę od akcji antyterrorystycznych) zdołało zorganizować i z zimną krwią wykonać kilku chłopaków. Nawiasem mówiąc, jak należało się spodziewać, zostali oni zabici przy próbie zatrzymania. Skąd my to znamy, prawda? Trupy można obwinić o wszystko. Przypomina się taki radziecki film „Głupcy umierają w piątki”. Czy ci zabici mężczyźni byli głupcami, tego nie wiem, ale to, że stali się nieszczęśliwymi ofiarami spisku możliwych tego świata, tak samo jak i ci, którzy zostaną pokazani jako ich ofiary, jest dla mnie oczywiste.

POSTSCRIPTUM

Widać, że histeria w społeczeństwie jest sztucznie podsycana. Konstrukcja „my – oni”, „swoi – obcy”, „dzicz – cywilizacja” działa w jednym celu. Widzimy jak sprawnie manipuluje się świadomością społeczną, jak dyryguje się opinią publiczną. Tysiące niewinnych ofiar na południowym-wschodzie Ukrainy, tysiące zabitych przez USA i NATO, Francji, w Afganistanie, Iraku, Somali, ginące w straszliwych męczarniach afrykańskie dzieci – na które „kulturalny Zachód” przeznaczają niezliczone szczepionki i szczepy wirusów – nie wzbudzają takiego współczucia i łez społeczeństwa. A wszystko dlatego, że Zachodu te ofiary wcale nie obchodzą, w tym przypadku wykorzystano prowokację w Paryżu do krwawych celów. Oto ten „humanizm z zakrwawioną twarzą”...

Aby naiwna publiczność nie zadawała pytań w rodzaju kto i dlaczego, przygotowano wersję – islamiści. I wszyscy, z góry przyjmują ją za fakt. W latach 1950. w USA straszył makkartyzm, we wszystkim dopatrywano się ręki komunistów i Moskwy, teraz – taką rolę pełni „radykałny islamizm” i Al-Kaida. Jeden szablon zamieniono na drugi. Ale działa! Wymyślony wróg zawsze jest groźny.

Autorstwo: Rusłan Aisin

Tłumaczenie: Kornel Saviński

Źródło oryginalne: [Поистине](#)

Nadesłano do „Wolnych Mediów”